

Reforma praw autorskich w UE jest tuż, tuż

26 listopada 2015

Już w grudniu Komisja Europejska ma przedstawić plany reformy praw autorskich. Będą one obejmować „wrażliwy obszar” jakim jest związek platform online z sektorem kreatywnym. To może oznaczać powrót do zagadnień podniesionych przy okazji ACTA.

Przedwczoraj Andrus Ansip, wiceprzewodniczący Komisji Europejskiej, mówił o unijnych planach dotyczących reformy praw autorskich w UE, w czasie wystąpienia w Centrum Międzynarodowych Badań nad Własnością Intelektualną Uniwersytetu w Strasburgu.

Przemówienie zaczęło się tradycyjną mantrą na temat tego, że prawa autorskie powstały przed czasami Facebooka i Twittera, a dziś trzeba je dostosować do „ery cyfrowej”. Andrus Ansip zapewnił też, że celem Komisji będzie dbanie o różnorodność kulturową, o dostępność treści itd.

Przejdźmy do konkretów. Andrus Ansip stwierdził, że Komisja nie ma zamiaru niszczyć obecnych praw autorskich, czy nawet „kompletnie ich odnawiać”. Komisja chce wprowadzić „ulepszenia” w ściśle wybranych obszarach. Można to chyba uznać za dyplomatyczną zapowiedź tego, że nie będzie rewolucji w podstawowych zasadach funkcjonowania prawa autorskiego, a niejeden krytyk praw autorskich czegoś takiego by oczekiwał.

Planowane ulepszenia z pewnością dotkną kwestii blokad geograficznych. Ansip zapowiedział, że ludzie subskrybujący usługi online w jednym kraju UE muszą mieć do nich dostęp w innym kraju. Trzeba też generalnie zwiększyć dostęp do usług online.

Wiceprzewodniczący KE wspomniał też o kwestii „roli platform cyfrowych”. To jest nieco drażliwy temat.

– Przyglądamy się związkowi między sektorem kreatywnym i platformami cyfrowymi. Jest to wrażliwy obszar i uruchomiliśmy publiczne konsultacje by zebrać opinie wszystkich na temat roli platform – przykładowo w zakresie rosnącego udziału pośredników internetowych w dystrybuowaniu treści – mówił Ansip.

„Rola platform cyfrowych” to znów taki dyplomatyczny termin. Bardziej adekwatne byłoby mówienie o „odpowiedzialności pośredników za przekazywane treści”. To drugie określenie jest mniej popularne, bo padało m.in. przy okazji ACTA.

Obecnie zakładamy, że pośrednik (np. serwis wideo, taki jak YouTube) nie odpowiada za bezprawną treść, jeśli nie został o niej powiadomiony. Przemysł rozrywkowy życzyłby sobie, aby serwisy internetowe zmuszano do aktywnego filtrowania treści, zatem trzeba zwiększyć odpowiedzialność po stronie pośredników (czyli np. YouTube mógłby odpowiadać za treści pirackie nawet, jeśli nie wie, że dana treść jest publikowana bezprawnie). Zwiększenie odpowiedzialności pośredników to życzenie przemysłu rozrywkowego, które zostało głośno wyrażone w kwietniu tego roku przez organizację branży nagraniowej – IFPI.

Dziwnym trafem krótko po tym jak IFPI wyraziła swoje życzenie, Komisja Europejska zaprezentowała swoją strategię jednolitego rynku cyfrowego. Wspomniano w niej o „zbadaniu roli pośredników”. Pojawiły się poważne obawy, że Komisja Europejska chce po prostu zwiększyć odpowiedzialność serwisów za treści. W tej sytuacji całkiem uzasadnione jest mówienie o powtórnym zagrożeniu „zasadami ACTA”.

Co ciekawe, polski rząd wyraził swój sprzeciw wobec zwiększania odpowiedzialności po stronie pośredników. Pytanie brzmi, czy po zmianie rządu zmieni się stanowisko w sprawie odpowiedzialności pośredników?

We wczorajszym przemówieniu Andrus Ansip wspomniał o

konsultacjach w sprawie „roli platform online”. Rzeczywiście konsultacje są prowadzone i jeszcze trochę potrwać. Informacje na ten temat znajdziecie na stronie Komisji Europejskiej.

Wróćmy do przemówienia Ansipa. Wspomniał on również o tym, że należy ograniczyć piractwo na skalę komercyjną. W tym celu Komisja Europejska chce stosować metodę „follow the money” polegająca na odcinaniu sprawców naruszeń od możliwości zarabiania.

Sama idea skupiania się na piractwie komercyjnym wydaje się dobra, natomiast źle wdrożona idea „follow the money” może być oddawaniem przemysłowi rozrywkowemu zbyt dużej kontroli nad internetem. Przykładem złego wdrażania tej idei była ustawa SOPA zaproponowana niegdyś w USA. SOPA ostatecznie upadła, ale niesmak po niej pozostanie jeszcze na długo.

Ansip zauważył też, że 22% Europejczyków uważa za dopuszczalne pobranie nieautoryzowanej kopii treści w momencie, gdy nie możesz kupić treści legalnie. Ansip wyciągnął z tego wniosek, że trzeba dawać „legalne alternatywy”.

– Mamy zamiar przedstawić plany reformy w dokumencie strategicznym w grudniu – mówił Ansip. Zapis przemówienia znajdziecie na stronie Komisji Europejskiej.

Cóż. To wszystko oznacza, że już niebawem poznamy szczegóły. Wypada jeszcze przypomnieć, że niedawno europosłanka Julia Reda wspominała o zagrożeniu dla wolności linkowania w Europie. Komisja Europejska może się przymierzać do wprowadzenia w całej UE rozwiązań podobnych do tych z Niemczech i Hiszpanii, które doprowadziły m.in. do zamknięcia Google News w Hiszpanii.

Czy to też będzie element nowych propozycji?

Autorstwo: Marcin Maj

Źródło: DI.com.pl